Nr 286 Kraków, Sobota 16 Grudnia 1905. Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wysyłać należy wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów niezapłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.434.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Gitzewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: [illegible] — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité [illegible] Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — [illegible] — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. [illegible] Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się [illegible]

Pod znakiem kompromisu.

Obawy, że w dniu 19 b. m. jako w dniu ponownego zebrania się Sejmu węgierskiego, gmach sejmowy w Budapeszcie będzie widownią nowych burzliwych i gwałtownych scen, a może nawet wypadków, które obecny zatarg między koroną a narodem węgierskim zamienią na otwartą wojnę, zmniejszają się w miarę, jak dzień ten się zbliża. O ile dziś przewidzieć można, posiedzenie Sejmu będzie miało przebieg dość spokojny, mimo że według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyniesie Sejmowi — nowe odroczenie.

Pogłoski, jakoby baron Fejervary na jednej z ostatnich audyencyj w „burgu" wiedeńskim „rzeczywiście" już przedłożyć miał koronie prośbę o dymisyę, były według zapewnień „z dobrze poinformowanej strony" bezpodstawne. Przedmiotem konferencyi króla węgierskiego z prezesem gabinetu było podobno nie to, lecz kwestya, czy Sejm ma być ponownie odroczony, czy też rozwiązany? Baron Fejervary żądać miał pierwotnie upoważnienia do rozwiązania Sejmu, po ostatniej jednakże uchwale konferencyi stronnictwa niezawisłości od żądania tego odstąpił i zadowolił się rzekomo tylko upoważnieniem do dalszego odroczenia Sejmu.

Ta uchwała stronnictwa niezawisłości dotyczy właśnie stanowiska, jakie stronnictwa koalicyi zająć mają w dniu 19 b. m. Podnosi ona wprawdzie, że wobec bezustannego odraczania sesyi Sejm węgierski miałby zupełne prawo ignorowania odraczającego go reskryptu korony i odbywania posiedzeń, zaznacza atoli, że względy użyteczności przemawiają na razie przeciwko zastosowaniu tego prawa. Koalicya przyjmie zatem reskrypt królewski do wiadomości i ograniczy się jedynie do uchwalenia protestu przeciwko ponownemu odroczeniu Sejmu.

W dyskusyi nad tą uchwałą dwóch posłów zgłosiło wniosek przeciwny, aby Sejm obradował dalej, lecz wniosek ten upadł, a raczej po oświadczeniu hr. Apponyego, iż należy się na razie wstrzymać od dalej idących kroków, przez wnioskodawców cofnięty został.

Na tej samej konferencyi stronnictwa niezawisłości powzięto także uchwałę, dotyczącą projektu powszechnego prawa głosowania. Brzmi ona jak następuje: Stronnictwo niezawisłości i połączone z niem stronnictwo roku 1848 oświadcza, że wszelkiemi siłami dążyć będzie do przeprowadzenia objętej jego programem reformy parlamentarnej a tem samem powszechnego prawa głosowania, atoli z zastrzeżeniem, że przez to główny cel dążności stronnictwa, obrona konstytucyi i urzeczywistnienie narodowych dążności Węgrów nie zostanie usunięte na plan drugi. I tę rezolucyę przyjęto jednogłośnie, gdy z kilku stron zwrócono uwagę, że „przy zachowaniu pewnej ostrożności można będzie powszechne prawo głosowania wyzyskać na rzecz narodowych dążności narodu węgierskiego".

Stronnictwo socyalno-demokratyczne wystosowało do prezydyum partyi niezawisłości przed tą konferencyą listowne zawiadomienie, że przyśle na konferencyę deputacyę złożoną z 20 członków, która przedłoży życzenie, ażeby partya niezawisłości otwarcie i bez zastrzeżeń oświadczyła się za powszechnem prawem głosowania. Ponieważ jednakże organa partyi niezawisłości nazwały to bezprzykładną niemal próbą wywierania nacisku na decyzyę konferencyi, zarząd partyi socyalno-demokratycznej w ostatniej chwili odstąpił od swego zamiaru. Tak samo zaniechano urządzenia demonstracyi przed klubem partyi niezawisłości podczas jej obrad nad kwestyą powszechnego głosowania.

Co się tyczy stronnictwa liberalnego, to i ono zamierza wystąpić w zasadzie przeciwko odroczeniu Sejmu i wobec tego wyraziło życzenie, ażeby dotyczący protest stronnictw koalicyjnych ujęty był w taką formę, iżby stronnictwo liberalne mogło się za nim oświadczyć.

Wszystko więc skończy się na proteście. — Poza tem droga do porozumienia i kompromisu będzie otwarta. Krążą też pogłoski, że rokowania kompromisowe już są w toku, że pośrednikiem korony i rządu jest obecnie były minister finansów Lukacs.

W kilku dziennikach węgierskich pojawiły się w ostatnich dniach wieści, że wśród Rumunów na Węgrzech objawia się groźny ruch rewolucyjny, że nawet w kilku miejscowościach znaleść miano wielkie składy broni. — Wobec tych wieści posłowie rumuńscy w Sejmie węgierskim ogłaszają teraz oświadczenie, w którem stanowczo przeczą, jakoby ruch taki istniał wśród Rumunów i zapewniają, że nie z bronią w ręku przeciw koronie i narodowi węgierskiemu, lecz jedynie na drodze legalnej rumuńska ludność Węgier będzie nadal walczyła o swoje narodowe prawa.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 14 grudnia.

(Tajny stan wojenny — Strejk stójkowych. — Strejk pocztowo-telegraficzny i rządowych ubezpieczeń. — Wiec celników. — Czarne sotnie w Łodzi.)

Nie kijem go, to pałką. Na miejsce dawnego zniesionego mamy znowu zaprowadzony „tajny stan wojenny", jak o tem świadczy świeżo wczoraj rozesłana do wszystkich cyrkułów, oraz naczelników dzielnic następująca depesza:

„Naczelnik ochrany wydał rozporządzenie, aby naczelnicy dzielnic wzięli na siebie inicyatywę przywrócenia porządku, każdy w swej dzielnicy. Przeto pan winieneś postępować co do współdziałania wojsk na podstawie § 11 instrukcyi o ochranie na czas stanu wojennego". Podpisał pułkownik Mejer.

Depesza ta oznacza zatem ponowne wprowadzenie stanu wojennego przez tajne administracyjne rozporządzenie samego oberpolicmajstra! Oto wyjaśnienie nowych wystąpień wojska, nowych gwałtów i rzezi, jak to było na ulicy Ciepłej, nowych nadużyć pod każdym względem i to bez najmniejszego uprzedniego zawiadomienia lub przestrzeżenia publiczności!

Policyi, tak jakby nie było. Wczorajszy jej strojk i haniebne jego uśmierzenie zdemoralizowało ją do reszty, pozbawiając zaufania tak samo u władzy, jak i u publiczności. Strejk stójkowych w cyrkule I, t. j. zamkowym, trwał do wieczora. Po południu przybyli tam wysłańcy oberpolicmajstra, zagrozili strejkującym ciężkiemi karami, a dawszy im pół godziny czasu do namysłu, zażądali wydania przywódców. Słabe dusze, na widok silnego oddziału piechoty gwardyi, złamały się od razu. Wydanych 11 przywódców aresztowano, zaś reszta, wydawszy okrzyki na cześć komisarza, poszła pod jarzmo, na posterunki, z których wycofano kozaków. Los przywódców straszny. Zbitych niemiłosiernie odstawiono do cytadeli. Utworzona policya konna wystąpiła już w niektórych cyrkułach, wzmacniając pieszą. I tak znowu „wsio błagopałuczno"!

Tylko ze strejkiem pocztowo-telegraficznym coraz gorzej, mimo że lista dymisyonowanych dosięgła już 292 osób, wszystkich z rodzinami, z których kilkudziesięciu wyrzucono z mieszkań rządowych. Dziś spodziewana nowa lista dymisyj urzędników niższych i biednych listonoszów. Wszyscy dymisyonowani otrzymali nowy rozkaz stawienia się do służby pod groźą aresztowania ich w przeciwnym razie. Mimo tego ledwo 8 telegrafistów nawróciło się. Wczoraj rozpoczęto przyjmowanie od publiczności depesz do Wiednia i Berlina przez Gdańsk. Z Moskwą i Petersburgiem połączenia niema. Przy największych wysiłkach, zamiast dawnych 20 000 depesz dziennie, wysyłać może telegraf ledwie 500.

Pocztowe urzędy są tak zawalone przesyłkami, że i dwa tygodnie nie wystarczą do ich uprzątnięcia. Rząd nie gardzi i tak nędznymi środkami, jak polowaniem przebranych agentów na przechodzących urzędników pocztowych, przyczepianie się do nich, otaczaniem ich policyą i wojskiem i wciąganiem przemocą do wnętrza gmachów pocztowych. W Łodzi aresztowała żandarmerya naczelnika stacyi telefonicznej inżyniera Niemirowskiego i dwu urzędników telegrafu: Fr. Frądzyńskiego i pannę Zofię Wyszkowską.

Równocześnie łączy się z nowym wielkim strejkiem instytucya rządowych ubezpieczeń od ognia. Sprowokował go jej naczelnik Daniłowskij nadużyciami, jakoteż uwięzieniem kilku a wydaleniem 30 urzędników. — W ślad za wycofywaniem kapitałów polskich milionowych, poszli ostatecznie i urzędnicy. Zjazd ich w Warszawie w liczbie kilkuset, reprezentujący wszystkie 64 powiaty i zarząd centralny, uchwalił po 26 godzinnych naradach protest przeciwko wstrętnemu postępowaniu Daniłowskiego, który mu doręczono a równocześnie strejk w imię specyalnych żądań.

Zawrzało również i na komorze, jednak biblijni celnicy nie dotrzymali placu. Na zwołany w gmachu komory celnej na ul. Chmielnej wiec, kiedy już zebrali się wszyscy, przybył i dyrektor komory, ale... z wojskiem. Wiecownicy na razie stchórzyli i rozeszli się, ale wrzenie nieuspokojone wybuchnie tu lada chwila.

Jakże wobec tej anarchii pełną ładu i składu jest robota naszego społeczeństwa, choćby gorączkowa i nerwowa a nawet nie pozbawiona tu i owdzie pewnych absolutnych imperatywów partyjnych, jak obecna! Nie masz jednego pola pracy czy zawodu, na którymby nie zrzeszano się, nie organizowano się w składne związki, zabezpieczające lepszy rozkład pracy i jej warunki dla najbiedniejszych, najniższych, najbardziej wyzyskiwanych. Jest też nadzieja, że wszystkie strejki robotnicze w Warszawie i na prowincyi, pokojowo będą i zgodnie załatwione.

Z Łodzi odebraliśmy ostatnim pociągiem listy z tytułami: Czarna secina w Łodzi lub Próba pogromu w Łodzi (data 13-go b. m.):

Od dłuższego już czasu całe społeczeństwo tutejsze broniło się przed tą zbrodnią wszelkiemi siłami. Organizowano samoobronę, tępiono raz po raz wypełzające z ukrycia gadziny gwałtu i reakcyi — i nie zdołano ustrzedz się od ich zbrodniczych ukąszeń. Czarna sotnia rekrutowała się z jakichś zagadkowych, nigdy tu przedtem niewidzianych osobistości. Byli to przybysze z cesarstwa. Zamieszkiwali po cyrkułach, wychodzili na miasto razem z przebranymi stójkowymi lub tajnymi agentami. Kto sprowadził te ciemne indywidua? kto je żywił? Czy nie ta sama policya, która w ostatnich czasach z takim wysiłkiem tropiła i rozbrajała samoobronę? Patrole dragońskie rewidowały po nocach spokojnych mieszkańców. Straż obywatelską na Bałutach zbito nahajami i pokaleczono, a nad dwunastoma członkami tej straży pastwiono się w cyrkule I w sposób nieludzki, okrutny!...

Od kilku dni krążyły o tem niedwuznaczne komentarze, odgadywano „robotę", przewidywano „złe rzeczy" — i nie omylono się.

Nocy dzisiejszej odbyły się nareszcie próby pogromów na ul. Głównej, Krótkiej, Widzewskiej i Olgińskiej. Zażegnane samoobroną i przywołaniem straży ogniowej ochotniczej, wbrew surowemu zakazowi policyi, ponowiły się napady pogromcze od godz. 4 po południu na sklepy na ulicach Głównej, Widzewskiej i Zarzewskiej. Wieść o napaściach rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Stanęły natychmiast wszystkie fabryki, a robotnicy, uzbrojeni w rewolwery, drągi żelazne i kije, podążyli na plac pogromu i zagrożone ulice. Wszystkie sklepy, tak w śródmieściu, jak na ulicach bocznych, pozamykano. Napadów dokonywano w większości wypadków na sklepy chrześcijańskie, oraz zamierzano zmusić ludność chrześcijańską do zbrojnego wystąpienia. Jest kilku rannych. List wysyłam w chwili, gdy szczegóły dalsze jeszcze niewyjaśnione, — korzystam z pociągu...

List drugi donosi: Jeszcze we wtorek o godz. 9 wieczorem na ulicę Średnią przywołano straż pożarną ochotniczą, gdzie mieszkańcy zauważyli podejrzane postaci, gromadzące się u końca zwykle pustej już o tej porze ulicy. Podejrzane ich miny, zachowanie się, zmowy zwróciły uwagę organizacyi robotniczej, której alarm zbrojny rozprószył zgraje w cieniach nocy na odległe pola.

Widocznie wrócili stamtąd o godzinie 1 w nocy. Zauważyli ich stróże konni na ulicy Widzewskiej, jak dzwonili kolejno do domów, a nie wpuszczani przez stróżów, zapowiadali im, aby byli w pogotowiu, bo idzie „czarna sotnia"!

W pół godziny potem dobijano się równocześnie znowu do wielu domów, kazano budzić lokatorów, gdyż niebezpieczeństwo bliskie. Najgwałtowniej zaczęto się dobijać do bramy domu pod nrem 104, a gdy stróż w otoczeniu kilku lokatorów odmówił otwarcia, napastnicy zaczęli rąbać bramę, co dało powód do ogólnego alarmu. Lokatorzy pootwierali okna, poczęto zewsząd wołać „pomocy". Mieszkańcy sąsiednich domów powybiegali na balkony, również wołając z całych sił o ratunek. Wezwany telefonem oddział I straży ochotniczej pożarnej przywołał oddział II. Rozpoczęto poszukiwania i pościg za bandytami, którzy w ogólnem zamieszaniu uszli. Podejrzanego jakiegoś złoczyńcę, który znaczył domy, przyłapał tłum na ulicy Głównej i ciężko go pobił. Pogotowie odwiozło go do szpitala i stwierdziło, iż podane przez niego nazwiska i adresy wspólników były zmyślone. Zaopiekowała się nim w lot policya — której na ulicach nie było ni śladu — i przewiozła go opiekuńczo do szpitala Czerwonego Krzyża!

Bezowocnym był również pościg gromady ludzi, opatrzonych w broń palną i siekiery, na ulicy Rokicińskiej. Znaleziono tu tylko w domu nr 33 członka czarnej sotni, Józefa Łaszkiewicza, w mieszkaniu kochanki Meesówny. Wywleczono go z łóżka do sieni i tu siekierami zarąbano go na śmierć.

Ulicą Nosarzewską przeciągała banda czarnej sotni około godziny 9 wieczorem, rzucała kamieniami w sklepy spożywcze, niszczyła i grabiła w wielu miejscach dobytek właścicieli i wybijała szyby. I znowu jednego bandytę schwytano i doraźnie zlynchowano.

A tymczasem w nocy przy pomocy wojska policya dokonywała rewizyi w mieszkaniach ludności, zamieszkałej na Bałutach i odbierała wszelkie narzędzia, przygotowane do samoobrony przeciw czarnej sotni! — Szczegóły dalsze oczekiwane dzisiaj.

Grot.

Sprawy ruskie.

(Rusini wobec reformy wyborczej. — Rusini wobec syonizmu).

Naczelna władza ruskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego, „Szerszy komitet narodowy", wystąpiła onegdaj z „manifestem do całego ruskiego narodu" w sprawie powszechnego głosowania.

Chwilę obecną uważają autorowie manifestu za najważniejszą w życiu Austryi od r. 1848 i znajdują, że obecnie od stanowiska narodu ruskiego zależy, czy „podniesie on zakute ręce i rozbije nałożone na niego niewolnicze kajdany, czy też wrogowie jego i ciemięzcy zdławią tę wielką państwową reformę i wówczas naród ruski zostanie na rodzinnej swej ziemi beznadziejnym niewolnikiem, odartym ze wszystkich boskich i ludzkich praw". — „Polacy, a raczej szlachta, czynią już starania u dworu i u rządu, aby reformę wyborczą w Galicyi na niekorzyść Rusinów sfałszować, i zachodzi istotnie wielkie niebezpieczeństwo, że kiedy inne narody otrzymają niesfałszowane prawo wyborcze, jedni Rusini zostaną pokrzywdzeni". — Dlatego wszystkie stany narodu ruskiego, „chłop, mieszczanin, robotnik i fornal" (sic!), niechaj organizują się i gotują do walki, aby, kiedy przedstawiciele narodu oświadczą „uczyniliśmy wszystko możliwe bezskutecznie" — mogły stanąć do boju za swój los i wolność, „policzyć się ze swoimi przeciwnikami i spełnić swój święty obowiązek, swój narodowy obowiązek".

Jest to więc nie mniej, nie więcej, jak tylko manifest mobilizacyjny do Rusinów. Jakie będą jego skutki, ujrzymy niebawem. — Jeżeli jednak one będą takie, jak ruskie wiece dotychczasowe we Lwowie i na prowincyi, odbywane w sprawie reformy wyborczej, to można już teraz przewidywać, że mobilizacya wypadnie słabo.

Stronnictwo moskalofilskie zabiera się także do kampanii w tej sprawie, ale czyni to znacznie pomalej i bez takiego, jak Narodny komitet, impetu. „Hałyczanyn" ogłosił dopiero zaproszenie na nadzwyczajne zebranie mężów zaufania stronnictwa, które ma powziąć ostateczne uchwały w sprawie reformy wyborczej.

Wskutek istniejącego zamiaru oparcia rozdziału okręgów wyborczych na narodowości, kwestya żydowska stała się dla Rusinów piekącą. „Diło" znajduje, że na wadze polsko-ruskiej odegrają żydzi rolę języczka w sprawie powszechnych wyborów. Dlatego zgodnie ze znanemi syonistycznemi wywodami posła Romańczuka w parlamencie, protestuje ono przeciw usiłowaniom Polaków zasymilowania żydów i wzmocnienia siebie na niekorzyść Rusinów ich milionową ludnością. Przy tworzeniu narodowych okręgów wyborczych, żydzi muszą uznani być — zdaniem Diła" — za odrębną narodowość. Żądaniu temu powinno dać wyraz stanowczy każde zebranie i wiec ruski, zwołany w sprawie reformy wyborczej w osobnej rezolucyi. „Wszędzie — powiada „Diło" — Rusini muszą użyć całego nacisku i całej siły swych mas, aby w swym własnym interesie wyłączyć żydów w odrębną narodowość i w osobne wyborcze okręgi na wypadek narodowościowego rozdziału tych ostatnich".

Na poparcie tego postulatu „Diło" przytacza argumenty dobrze już znane oddawna z syonistycznego „Wschodu" i cieszy się bardzo, że posłowi Romańczukowi dwa pisma syonistyczne nadesłały podziękowanie za jego wystąpienie w parlamencie na korzyść uznania narodowości żydowskiej.

Tak więc obecnie istnieją na Rusi dwa stronnictwa: jedno moskalofilskie a drugie — syonofilskie. A różnią się one tem pomiędzy sobą, że pierwsze jest w swych afektach i aspiracyach niezmiernie konsekwentne, drugie zaś niezmiernie niekonsekwentne. Podczas bowiem gdy trzydzieści milionów Ukraińców rosyjskich hołduje antisemityzmowi aż do rozprucwania żydowskich brzuchów, trzy miliony galicyjskich Ukraińców szykuje się do energicznej obrony ideałów wojującego Syonu ....

K. S.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 15 grudnia.

Mieszkanie prezydenta. — Nowy zegar ratuszowy. — Starszy cechu rzeźników a jatki miejskie. — Sprawa powiększenia policyi w Krakowie. — Ustanowienie policyi konnej. — Nowa strażnica policyjna. — Rozszerzenie schroniska dla bezdomnych. — Nowi członkowie komisyi plantacyjnej. — Sprawy administracyjne. — Z posiedzenia tajnego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano pismo spadkobierców ś. p. Rydzowskiego.

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

89 (Ciąg dalszy.)

Nie był tu nigdy, więc rozglądał się. Ale jedyna, w rogu na wspaniałym postumencie umieszczona lampa, spowita w ciemno-amarantowe jedwabie, zbyt skąpo udzielała światła. Trzeba było wprzód oswoić oko z tym jakby tajemniczym zmrokiem. Zadanie dla Zygmunta nietrudne. On widział tyle salonów, w półcieniu... I tu oryentował się łatwo.

— Skąd ta burżuazya przychodzi do takiego smaku? — myślał — wszystko wykwintne, nigdzie trywialnej, parweniuszowskiej przesady.

I okiem znawcy rzucał kolejno po zgrupowaniu mebli stylowych, po cennych bronzach, marmurach, uderzyły go wielkie płótna poważne, tu musnął dłonią po adamaszku, tam znowu mierzył grubość dywanu — trzewikiem. Lekki szelest przerwał mu dalszą lustracyę. To Szermerowa.

Nie zdążył jeszcze odwrócić się, gdy ciepłych jej ramion dotknięcie uczuł na szyi.

— Jestem, jestem! pójdź, tam będziemy swobodni — szeptała, prowadząc go za sobą.

Więc szedł z nią przez całą długość salonu, milczący, aż ona uchyliła ciężkiej kotary.

— Tu nikt nas nie dojrzy, nikt nie dosłyszy, rozumiesz? Tu wchodzić nikomu nie wolno!

Budnar Alicyi. Wytwornego budnaru wytwornej kobiety — ostatnie słowo! Łagodne blaski spływają z góry, różowe, niby w wiosenną pogodę wschodząca jutrzenka. Na ścianach, udrapowanych materyą bogatą, tęczowe mienią się barwy. Krok tłumi białe jak mleko runo angorskie. Tam, istne cacko, z cennej porcelany biureczko, a na niem kwiaty w krysztale. Woń od nich idzie — upajająca. Gdzie spojrzysz, olśni cię zbytek.

— Siadaj tu i przywitaj mnie!

Zygmunt niemal zatonął w miękkiem usłaniu niziutkiej sofy, w smyrneńską odzianej tkaninę, a ona, jednym rzutem namiętnym przytuliła się już cała do niego...

— Gotowabym cię ozłocić za to, żeś dziś przyjechał.

On chciał się cokolwiek usunąć — ani sposobu.

— No! — i przyciągnęła go jeszcze bliżej do siebie, podając usta rozwarte do pocałunku.

Był już ostatni czas wyprowadzić ją z błędu, pozbawić apetytów niewczesnych.

— Wybacz mi, Alo — mówił Zygmunt, uchylając się, jak mógł najdyskretniej — ale pierwszym i głównym powodem mojego najścia cię aż tutaj..

Ona obruszyła się żywo:

— Najścia? Co to znaczy, Zygmuncie? Nareszcie mam cię u siebie i widzisz, jak bardzo jestem ci rada, a ty to najściem nazywasz? — I nie dała mu przyjść do słowa, spostrzegłszy, że on chce się usprawiedliwiać. — No tak, rozumiem cię, ty się liczysz z Szermerem, i ja się z nim swojego czasu liczyłam, ale dziś ten wzgląd bezpowrotnie odpada — i ręką poza siebie wskazała — on leży tam, jak, jak... „bref", ani ręką, ani nogą. Lokaj gazetę mu trzyma, bo sam się już na to zdobyć nie może, leży i nigdy nie wstanie, słyszałeś? nigdy! mam na to gwarancyę dwóch lekarzy, którzy dopiero przed godziną odbyli nad nim naradę. Więc w takich warunkach ty mnie nie nachodzisz, Zygmuncie, ty dziś tu już jesteś u siebie, rozumiesz? — I ujęła go silnie za ramię.

A on ją istotnie zrozumiał, lepiej zrozumiał, niż kiedykolwiek, i wstał, nie bez wstrętu do tej rozwydrzonej kobiety.

— Przedewszystkiem, Alo, pragnę policzyć się z tobą i uregulować nasze rachunki. — Rozpiął surdut i sięgnął do kieszeni.

— Ach, dostałeś pieniądze! — nieco stropiona zawołała Alicya — to mnie cieszy, tylko ich nie wydobywaj, Zygmuncie, bardzo cię proszę — i także podniosła się z otomany i zapinała mu klapę surduta.

On spojrzał na nią zdumiony.

— Alo, nie pojmuję cię, chciałażbyś mnie... obrazić?

Szermerowa wyczuła drażliwość sytuacyi, odgadła, że ryzykuje za wiele, że działać należy oględniej. Więc zmieniła front.

— Obrazić? ciebie? To tak wygląda, jak gdybyś przypuszczał, że miałam zamiar zrobić ci darowiznę z tych kilku tysięcy...

— Tak, pani, ja to rzeczywiście przypuszczam.

— Zygmuncie, tylko na litość, nie mów takim tonem!

— Daruj, ale sama mnie zmuszasz do tego...

— A więc pozwól, niech ci się wytłómaczę. Usiądź.

— Przecież to sprawa tak bardzo prosta — mówił Kamieniecki, stojąc w dalszym ciągu — pożyczyłem od ciebie raz, drugi i trzeci, a teraz zwracam pieniądze, a ten zwrot uważam za tem naglejszy, że taka pożyczka, trudno zaprzeczyć, była z mej strony... nader niewłaściwą.

— Była, jeżeli chcesz wiedzieć, rzeczą między nami najnaturalniejszą w świecie...

— W twoich oczach, być może, jesteś tylko kobietą...

— Ach, porzućmy czcze słowa, mówmy lepiej rozsądnie, a przedewszystkiem praktycznie. Ale usiądź, no, usiądź tu, bo mi działasz na nerwy. Zdaje mi się, że już uciekasz odemnie.

Usiadł, ona tuż przy jego kolanach.

— Słuchaj-że i zrozumiej mnie: Odebrałeś pieniądze, zgoda: domyślam się jednak, że te, co odebrałeś, to nie jest... jakby to nazwać?... „ce n'est pas la mer à boire"; wspominałam ci już kiedyś, że powodowana szczerą życzliwością dla ciebie, starałam się cokolwiek zbadać twoje materyalne warunki...

— Zapewniam cię, że to, co odebrałem — przerwał prawie że cierpko pan Kamieniecki — wystarcza najzupełniej, ażebym zapłacił moje długi i stworzył sobie byt spokojny, a co ważniejsza, niezależny. — Tu nacisk położył.

I sądził, że tak stawiając kwestyę, tem samem wyczerpuje dyskusyę. Szermerowa ani myślała kapitulować.

— Daruj, ale nie mogę uwierzyć, aby kilkanaście tysięcy nie robiły ci różnicy...

— Najmniejszej, bądź pewna...

— Te same kilkanaście tysięcy, które zwrócisz mi przy innej sposobności, a na które w kasie Szermera prawie miejsca dziś niema, tak jest zapełniona dawnym zasobem gotówki i ostatnimi wpływami. A klucz od tej kasy tylko w mojem ręku — i wydobyła niklowy futeralik z kieszeni — patrzaj, w mojem, bez żadnej kontroli. A więc, „soyons sages et prudents", Zygmuncie.

„Zamiast oddawać pieniądze, zażądaj tylko, a ja ci ich jeszcze więcej dostarczę", oto, co mówił ten manewr z kluczykiem i ostatnie słowa Alicyi. I tak też pojął pan Kamieniecki. Więc rzekł teraz dobitnie:

— Za twoją życzliwość i zaufanie, jakich mi dałaś i dajesz świeże dowody, jestem ci wdzięczny, Alo, bez granic, co nie przeszkadza, że winienem się z długu uiścić, chociażby dlatego, ażeby o tej sprawie między nami nigdy już więcej mowy nie było.

— Czyż ci ta sprawa tak dokuczyła?

Ale on się już nie tłomaczył. Wstał, podszedł do biurka i wykładał pieniądze.

— W porządku, jeżeli się nie mylę. Może zechcesz przeliczyć.

Zygmunt, segregując teraz banknoty, nie widział, jak ona, chmurna, w strzępy szarpała koronkę matinki. Bo też to nagłe zjawienie się jego tu, u niej, równie nagły, a tak stanowczy zwrot pieniędzy, i wreszcie wzmianka o niezależności, wszystko to nie wróżyło jej nic dobrego.

(C. d. n.)

przypominające sprawę urządzenia mieszkania dla prezydenta miasta, w zapisanym na rzecz miasta domu przy ulicy Poselskiej.

R. m. Domański imieniem sekcyi ekonomicznej przedstawił wniosek nagły o przyjęcie daru p. Stanisława Żeleńskiego z Grodkowic, który zobowiązał się własnym kosztem urządzić zegar świetlny dla wieży ratuszowej. Przyjęto propozycyę i wśród oklasków uchwalono podziękować p. Żeleńskiemu.

R. m. Bialik: Ponieważ gmina na prowadzeniu jatek gminnych straciła kilka tysięcy koron, przeto wnoszę, aby komisya drożyźniana przedłożyła Radzie rachunki na najbliższem posiedzeniu. Prez. Leo proponuje p. Bialikowi, aby z tą sprawą się wstrzymał do stycznia. R. m. Bialik: Obstaję przy swoim wniosku, bo gmina na dalszem prowadzeniu jatek stracić może jeszcze więcej. Jatki miejskie były przeznaczone dla biednej ludności, ale nie biedni zaopatrywali się w nich, tylko ludzie średnio zamożni.

R. m. Bandrowski podnosi, że komisya drożyźniana na ostatniem posiedzeniu przyszła do przekonania, że są pewne braki administracyjne, które rozpatrzeć należy. Sprawozdanie komisyi będzie gotowe w styczniu; gdyby Rada uchwaliła wniosek r. m. Bialika, tj. wcześniejsze wygotowanie sprawozdania, to musiałby niedokładny obraz gospodarki w miejskich jatkach.

Głos zabrało kilku mowców. Prezydent zapytuje, czy Rada popiera nagłość wniosku r. Bialika. Ponieważ nagłości nie uchwalono, prezydent oddał wniosek r. Bialika do komisyi drożyźnianej.

Z porządku dziennego sekr. mag. dr Zaczek przedstawił wnioski komisyi wojskowej w sprawie powiększenia straży policyjno-wojskowej w Krakowie. Wnioski te są następujące: Rada miasta przyjmuje do wiadomości reskrypt namiestnictwa, mocą którego rząd powiększa straż wojskowo-policyjną w Krakowie o jeden pluton konny (25 żołnierzy, 1 oficer, służący dla oficera i 10 żołnierzy, przeznaczonych dla obsługi koni) i o 50 żołnierzy pieszych wraz z 1 oficerem i 1 służącym oficerskim. Utworzenie plutonu konnego nastąpić ma natychmiast, powiększenie zaś straży policyi pieszej nastąpi w ten sposób, że 25 żołnierzy zostanie przyjętych 1 stycznia 1906, a 25 w rok później. Na utrzymanie całego oddziału straży policyjno-wojskowej zobowiąże się gmina do płacenia 25 prc. ogólnych kosztów, przyjmując do wiadomości oświadczenie rządu, że zrzeka się żądania, aby gmina zapłaciła to, co wynosi (około 150.000 koron) za koszta utrzymania 70 żołnierzy policyjnych, o których w r. 1893 powiększono krakowską policyę. Referent przedstawił następnie, że po skompletowaniu oddziału konnego utworzone będą 3 stałe posterunki policyi konnej, a to na dworcu kolejowym, na wylocie ul. Grodzkiej i koło mostu podgórskiego, a także częściowo koło teatru (w czasie przedstawień). Nadto będą 3 patrole objeżdżały co 2 godziny oddalone dzielnice, a w nocy będą pełnili żołnierze tego konnego oddziału służbę na stałych (pieszo) wartach (przy kasie magistratu itd.). Obecnie jest pieszych posterunków policyjnych 23, w przyszłości będzie ich 25. Referent przedstawia następnie wysokość kosztów, jakie gmina poniesie. Obecnie gmina płaci 36.517 koron rocznie, w r. 1907 (t. j. po dokonaniu powiększenia) wzrosną wydatki o 28.339 koron.

R. m. Epstein, jakkolwiek jest przewodniczącym sekcyi wojskowej, sprzeciwia się wnioskom, bo nie zgadza się z projektem utworzenia policyi konnej. Policya ta w Krakowie zupełnie zbyteczna. Jest bezużyteczna, jak niepotrzebną jest we Lwowie, gdzie całą jej pracę stanowi pilnowanie pomnika Gołuchowskiego i konsulatów. My ani pomnika Gołuchowskiego, ani konsulatów w Krakowie nie posiadamy. (Wesołość).

R. m. Nowak Julian oświadcza się za koniecznością policyi konnej, bo np. przed teatrem tylko policya konna może „nadać ton" ruchowi fiakrów. Bez policyi konnej porządku w wielkim mieście utrzymać niepodobna.

R. m. Konopiński wyraził zdziwienie z powodu postępowania rządu, który tym razem daje nam to, czegośmy nie chcieli, bo konną policyę. Jest ona, zdaniem mowcy, w Krakowie zupełnie zbyteczna. Nawet liczebne powiększenie straży stan personalny straży policyjnej, gdyby możliwy był lepszy materyał w ludziach. Tylko dzięki usilnej pracy instruktorów wojskowych, żołnierz policyjny, nędznie płacony a trzymany wiecznie pod groźbą ciężkich kar, jako tako spełnia trudne zadanie stróża bezpieczeństwa publicznego. Mowca przytacza cyfry statystyczne, z których wynika, że w Krakowie, po zaprowadzeniu zamierzonego zwiększenia straży policyjnej, jeden żołnierz wypadać będzie na 360 mieszkańców, gdy w Wiedniu wypada jeden na 534, w Berlinie jeden na 415, w Dreźnie na 1030, w Lipsku na 652 mieszkańców i t. p. Ale tam jest policya miejska, zawodowa, dobierana z ludzi o pewnym wykształceniu i wyszkoleniu, a dobrze płatnych. Gdy do 93 istniejących, niezadowolonych należycie do służby policyjnej żołnierzy w Krakowie, dodamy 75 nowych, od tamtych nie lepszych, to stan ich sprawności zawodowej wcale się przez to nie zwiększy. Jedyną na to radą jest, aby miasto, wystarawszy się o stosowną od rządu subwencyę, starało się o zorganizowanie miejskiej straży policyjnej.

Mowca zgłasza tedy wniosek o przejście do porządku dziennego nad propozycyą sekcyi V co do zaprowadzenia policyi konnej, i polecenie sekcyi V, aby zastanowiła się nad kwestyą zaprowadzenia w Krakowie policyi miejskiej.

R. m. Koy uważa miejską policyę za rzecz bardzo potrzebną, co jednak nie tak prędko nastąpi. Trzeba więc na razie to brać, co nam dają, zwłaszcza, że zwłoka wobec istotnie wielkich braków bezpieczeństwa publicznego w Krakowie jest niepożądaną.

R. m. Frühling podnosi, że przedłożonego wniosku uchwalać nie należy, albowiem nie przedstawiono go sekcyi prawniczej, która jedynie jest powołaną do wydawania opinii o wszelkiego rodzaju układach, jakie gmina zawiera. Należy dalej wniosek odrzucić dlatego, bo sprawa nie została należycie przygotowana i referent nie umie powiedzieć, ile gminę kosztować będzie wyekwipowanie 25 konnych policyantów, z czego czwartą część gmina musi zapłacić. Dalszym argumentem „contra" jest okoliczność, że Kraków wcale nie potrzebuje policyi konnej. Nie wytrzymuje krytyki argument prof. Nowaka, że wielkie miasto, jakiem jest Kraków, wymaga utworzenia policyi konnej. Naśladujmy wielkie miasta pod innym względem, niechaj Kraków będzie wielkiem miastem, gdy chodzi o rozszerzenie praw obywateli, a nie bagienkiem, które się sprzeciwia jakiejkolwiek reformie wyborczej. (Potakiwania na sali i galeryi). Mowca nie widzi potrzeby tworzenia posterunku policyi konnej przed dworcem, gdzie lepiej zrobićby latarnię elektryczną, aby przybywający do Krakowa nie rozbijali nosów po ciemku. Jeżeli dalej posterunek przed mostem podgórskim ma być może zachętą Podgórza, aby się przyłączyło do Krakowa, to możeby lepiej było postawić aż dwóch policyantów konnych, a oporne Podgórze łatwiej się przyłączy do Krakowa. (Wesołość). Zbytecznem jest także przyłączanie się do kosztów na utworzenie policyi konnej, bo rząd za własne pieniądze, bez przyczyniania się gminy, nam tę paradę wprowadzi. (Wesołość). Wszak wiemy, poco tak nagle potrzebną jest policya konna. Rząd chce rozpędzać pochody demonstracyjne, jakie się odbyły w ostatnich czasach. Nie powinno się tedy przykładać ręki do akcyi, która sprowadzić może niepotrzebnie groźne awantury i starcia.

R. m. Federowicz broni wniosków komisyi i sądzi, że policya konna jest w Krakowie bardzo potrzebną, bo będzie bronić tych obywateli, co w pewnych manifestacyach nie chcą brać udziału. Dotąd policya przyczyniała się się tylko do uświetnienia tych manifestacyj. Mowca wypowiada w końcu zdziwienie, że dr Frühling, jako przedstawiciel „najmłodszej partyi rządowej", tak mało ma zaufania do projektów, które w sprawie policyi w Krakowie rząd przedstawia.

R. m. Uderski sądzi, że policya konna może się stać nawet niebezpieczną. Możemy więc z lekkiem sercem zrzec się policyi konnej, a raczej zażądajmy, aby policya krakowska wspomagała w pracy naszych komisarzy obwodowych i w zarządzeniach co do czystości miasta.

R. m. Bujwid wskazuje, że policya w wielkich miastach powinna być przedewszystkiem inteligentną; u nas tego nie ma. Jeżeli zaprowadzimy policyę konną, może się łatwo zdarzyć, że koń będzie inteligentniejszy od swego jeźdźca. Koń nieraz nie chce stratować przechodniów, choć jeździec tego pragnie.

Przemawiali następnie r. m. Epstein i Kwiatkowski. Ostatni z nich oświadczył się za wnioskami sekcyi, albowiem spodziewa się, że zwiększenie policyi położy kres codziennym kradzieżom na przedmieściach krakowskich. — R. m. Markus oświadcza, że głosować będzie za wnioskami, wobec ostatnich wypadków jednak, które napełniają obawą, prosi, aby prezydent poczynił przedstawienia, iżby policya lepiej wykonywała swe obowiązki, aby wolność pracy była chronioną.

R. m. Frühling zapytuje, na jakiej zasadzie p. Federowicz twierdzi, że stronnictwo mowcy popiera rząd? Mowca czytał w „Czasie", a także wie, że szlachta i jej sługi żalą się, że rząd nie żąda już poparcia szlachty, lecz szuka poparcia u socyalistów. Mowca do partyi socyalistycznej nie należy, lecz odrazu dodaje, że gdyby miał do wyboru między szlachtą a socyalistami, z pewnością wybrałby drugich, bo nie należy „do łyczków, co się szlacheckiej klamki trzymają". Niesłusznie więc twierdzi p. Federowicz, że stronnictwo mowcy rząd popiera; ono w Kole polskiem walczy ze szlachtą o to, aby ludowi jak najszerszą zapewnić reprezentacyę. Jednego jednak dowiedziano się z ust p. Federowicza: jaki cel ma w Krakowie policya konna. Chodzi o to, aby dzień 28 listopada stał się niemożliwym w Krakowie. Myli się jednak p. Federowicz, sądząc, że wola szerokich mas ludu da się przełamać konną policyą.

R. m. Konopiński przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia r. m. Federowicza o zadaniu policyi konnej. Nadzieje atoli pod tym względem przez partyę r. Federowicza do tej policyi przywiązywane, mogą okazać się płonnemi. W Wiedniu, Lwowie i tylu innych miastach, gdzie jest policya konna, odbyły się mimo to pochody manifestacyjne, a nawet przyszło do zajść burzliwych. Jeżeli rząd ma w tem swój specyalny interes, a ma go — jak się pokazuje — aby utrzymać konną policyę w Krakowie, to niechże to zrobi przynajmniej własnym kosztem, a miasto niech od udziału uwolni. Mowca obstaje przy swoim wniosku przejścia nad sprawą policyi konnej do porządku dziennego i poleca uchwalenie drugiego, mającego na celu wdrożenie starań o zaprowadzenie policyi miejskiej.

W głosowaniu uchwalono wnioski sekcyi V co do zaprowadzenia policyi konnej i powiększenia pieszej. Wnioski opozycyi upadły. Uchwalono tylko rezolucyę r. m. Konopińskiego, żądającą, aby sekcye zastanowiły się nad ustanowieniem miejskiej policyi w Krakowie i rezolucyę r. m. Uderskiego o postaranie się, aby policya dopomagała w utrzymywaniu porządku i czystości w mieście.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono cały szereg spraw administracyjnych. Uchwalono: na urządzenie jednej strażnicy policyjnej wstawić do budżetu 2400 koron; nabytą przy ulicy Krakowskiej realność przeznaczyć na rozszerzenie miejskiego schroniska dla bezdomnych pod zarządem Brata Alberta; udzielić pożyczki inwestycyjnej 93 638 K na wykonanie robót, do jakich się gmina Krakowa zobowiązała z powodu opróżnienia Wawelu; odstąpić gminie Dąbie kilka parcel w zamian za grunt 20-morgowy; na członków komisyi plantacyjnej z poza Rady zaprosić ks. kan. Drohojowskiego, krajowego inspektora ogrodnictwa dra Golińskiego, radcę Lepszego, profesora Akademii sztuk pięknych Mehoffera i radcę sądu Ursela.

Na posiedzeniu tajnem Maryanowi Sługockiemu (cyzelerowi) przedłużono na rok stypendyum 480 koron z fundacyi L. Michalskiego, celem dalszego kształcenia się w Genewie.

Kronika.

Kraków, 15 grudnia.

Bierny opór na kolei północnej w Krakowie Wczoraj donieśliśmy, że służba kolei północnej w Krakowie postanowiła wstrzymać się z rozpoczęciem biernego oporu do dnia 22 bm. z powodu, że komitet wiedeński pertraktuje jeszcze z zarządem kolei. Dzisiejszej nocy jednak odbyło się wielkie zgromadzenie kolejarzy w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Kurniki, na którem po wyczerpującej dyskusyi postanowiono z uderzeniem godziny 12 o północy rozpocząć bierny opór. Istotnie też rozpoczęto obstrukcyę w ten sposób, że wszystka służba stacyjna w okręgu krakowskim dyrekcyi kolei północnej wykonuje jak najściślej instrukcyę dotąd ważną i niezastąpioną inną, tyczącą się obsługi toru i wagonów przed wypuszczeniem każdego pociągu na linię. Jak to już nieraz zaznaczyliśmy, instrukcya taka od dłuższego czasu nie była ze względów technicznych i pra[illegible] ustro-[illegible] czasu i [illegible]. Jak [illegible] kolei [illegible]owany jest przez służbę kolejową na całej przestrzeni Kraków—Wiedeń, od 24 godzin wszystkie pociągi, tak towarowe, jak osobowe i pospieszne, przyszły do Krakowa później mniej więcej o godzinę.

Zarząd kolei wobec tego postąpienia służby nie stosuje żadnych przeciw nim kroków karnych, gdyż zasłaniają się oni instrukcyą; na telegraficzne zawiadomienie centralnej dyrekcyi w Wiedniu o sytuacyi, zarząd kolei w Krakowie nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi.

Ponieważ wiadomość o obstrukcyi kolejowej rozeszła się już po Krakowie, wiele osób udało się na most przy ulicy Warszawskiej, skąd rozciąga się widok na cały park kolei północnej, by przyglądać się, jak taki „opór bierny" wygląda. Tymczasem spotkał ich zawód, gdyż na oko nie ma żadnej różnicy, a tylko fachowiec może spostrzedz odmienne, niż dotychczas manipulowanie służby przy pociągach.

Jak to już donosiliśmy przed miesiącem, kolej państwowa zabezpieczyła się przeciw niespodziankom biernego oporu, znosząc w ciągu jednej nocy starą instrukcyę, a sankcyonując pod odpowiedzialnością dyscyplinarną, właściwą, dotychczas faktycznie wykonywaną instrukcyę, co do obsługi toru i pociągów.

Zamiast choinki. Otrzymujemy pismo następujące:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Załączone pieniądze w kwocie 5 koron, pierwotnie przeznaczone na przyozdobienie naszej choinki wigilijnej, ofiarowujemy: ja, Olo i rodzeństwo moje Janka, Andzia, Staś i Władek za pośrednictwem Twojem, Szanowny Panie redaktorze, na rzecz głodnych bojowników wolności w Królestwie Polskiem. Oby ta drobna ofiara nasza pobudziła innych, może zasobniejszych rówieśników naszych do datków, które choć w małej mierze przyczynić się mogą do otarcia łez ofiarom caratu.

Za siostrzyczki i braciszków Olo Żurawski."

Wiadomości osobiste. P. Jan Zacharyasiewicz, powieściopisarz, po dłuższym pobycie na wsi, przybył do Krakowa. Stan zdrowia zasłużonego autora jest względnie pomyślny. Pomimo podeszłego wieku interesuje się on z młodzieńczą żywością wszystkiemi objawami życia narodowego, o czem mieliśmy sposobność przekonać się podczas dzisiejszych jego odwiedzin w naszej redakcyi.

Z teatru. Rocznica Rejowska przysporzyła teatrom polskim zajmującą komedyę na tle historyczno-obyczajowem, utwór Adolfa N. Nowaczyńskiego p. t. „Jegomość Pan Rej w Babinie". Z utworem tym, na żadnej dotąd scenie nie granym, zaznajomi się publiczność nasza w najbliższą sobotę d. 16 b. m. Pan Rej na tle Babińskiej Republiki, pomysł jakby stworzony dla talentu Nowaczyńskiego, który natchnął się w tej ostatniej swojej pracy scenicznej słynnym obrazem Matejki, a przedstawił jowialnego ojca polskiej literatury w otoczeniu wesołych druhów babińskich, służących mu za podkład historyczno-kulturalny. Strona obyczajowa epoki — na którą taki nacisk położył Nowaczyński w „Dyable Weneckim", odbija się i tu nader silnie w języku epoki wystudyowanym sumiennie. W sztuce bierze udział prawie cały personal naszej sceny.

W sferach sądowych obiega wiadomość, że na prezydenta sądu krajowego w Krakowie po emer. prez. Brasonie powołany zostanie p. Łukaszewski, prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie, którego znów następcą będzie p. Wilhelm Seidl, inspektor sądownictwa zachodnio-galicyjskiego w ministerstwie sprawiedliwości.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nastąpił wybór dyrektorów. W miejsce ustępującego dyrektora, p. Zenona Słoneckiego, dyrektorem wybrany został p. Michał Garapich, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy. Natomiast Rada nadzorcza uchwaliła nie przyjąć rezygnacyi dra Antoniego Górskiego ze stanowiska zastępcy dyrektora-referenta.

Ze spraw innych Rada nadzorcza z funduszu dyspozycyjnego wyznaczyła kwotę 3000 koron na zasiłki dla różnych instytucyj, oraz uchwaliła podwyższyć subwencye z 2000 na 4000 koron rocznie, wypłacaną na ręce magistratu, dla krakowskiej miejskiej straży pożarnej.

Zasiłki otrzymały następujące instytucye: Bursa gimnazyalna w Bochni 100 koron, bursa dla chrześcijańskiej młodzieży w Brodach 100, bursa im. św. Jadwigi w Dębicy 100, bursa im. T. Kościuszki w Nowym Sączu 100, bursa gimnazyalna im. ks. Dymnickiego w Rzeszowie 100, bursa jubileuszowa im. ces. Franciszka w Sanoku 100, bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie 100, komitet budowy ochronki w Jodłowniku 50, komitet opieki nad kościołem polskim w Wiedniu 100, komitet budowy kościoła w Hłuboczku 50, w Kocmaniu 50, w Kokutkowcach 100, w Siedlcach 100, św. Floryana w Krakowie 200, ochronka polska w Drohobyczu 100, osada polska w Tomaszowicach 50, Przytulisko uczestników powstania r. 1863/4 w Krakowie 100, Spółka ochrony i pomocy narodowej w Białej 100, Stowarzyszenie PP. Ekonomek w Kołomyi 100, „Przyjaźń" krakowska 50, Towarzystwo dam św. Wincentego á Paulo w Tarnopolu 100, Towarzystwa pań św. Wincentego á Paulo w Nowym Sączu, w Krakowie, Przemyślu i w Wieliczce po 100, Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katol. w Krakowie 100, Towarzystwo kolonij wakacyjnych we Lwowie 100, Zakład wychowawczy w Pawlikowcach 50, zakład wychowania sierót izraelickich w Krakowie 50, zakład św. Heleny we Lwowie 100, zakład imienia ks. Siemaszki w Krakowie 50, Zgromadzenie SS. Felicyanek w Czerniowcach 100 i Bursa imienia A. Mickiewicza w Czerniowcach 100 koron.

W sprawie seminaryum polskiego na Śląsku. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Szanowna Redakcyo! Pismo „Naprzód" podało w ostatnich dniach wiadomość w korespondencyi z Cieszyna (nr 343, str. 5), że zamierzone przez rząd przeniesienie seminaryum polskiego z Cieszyna do Ustronia ma się dokonać za wiedzą i zgodą posła śląskiego, dra Jana Michejdy, i że „na dyrektora seminaryum polskiego" w Ustroniu „upatrzony jest profesor gimnazyum polskiego dr Wróbewski". Nie uważam się za powołanego do prostowania wiadomości pierwszej, dotyczącej posła dra Michejdy, którą zresztą odpiera komunikat posłów polskich ze Śląska, zamieszczony świeżo w pismach śląskich. Natomiast co do wiadomości drugiej, dotyczącej osoby mojej, zmuszony jestem zaznaczyć, że jest ona wyssana z palca. Pomijając już bowiem wzgląd, że nikt ze mną o możliwości objęcia dyrekcyi seminaryum w Ustroniu nigdy nie mówił i że obecnie na stanowisko tego rodzaju mam za mało lat służby nauczycielskiej, a także, jako nauczyciel gimnazyalny, za mało znajomości organizacyi seminaryów nauczycielskich, to jednakże, posiadając nawet odpowiednie kwalifikacye, nie przyjąłbym żadną miarą stanowiska dyrektora seminaryum w Ustroniu w warunkach dzisiejszych, gdy rząd chce założyć ten zakład wbrew życzeniom ludności polskiej na Śląsku i z jej szkodą. Z wyrazami wysokiego szacunku dr Kazimierz Wróblewski, nauczyciel państwowego gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Gwiazdka dla dzieci polskich. W niedzielę po południu w „Domu polskim" w Morawskiej Ostrawie odbędzie się po walnem zgromadzeniu urządzona tamże „gwiazdka" dla dzieci polskich. Na uroczystość tę wybiera się z Krakowa grono osób, należących do komitetu obchodowego i do Rady nadzorczej Tow. „Domu polskiego", które wyjeżdża z Krakowa już w sobotę po południu. Byłoby pożądanem, aby w uroczystości tej, ważnej dla naszych kresów, chciały wziąć udział szersze warstwy obywateli krakowskich, co przyczyniłoby się do podniesienia ustroju i powagi obchodu i na tamtejszych mieszkańców i dzieci polskie zbawienny i dodatni wpływ wywarło.

Nowy Sącz. Dnia 13 b. m. obchodził Nowy Sącz uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym i porankiem w sali radnej 250-tą rocznicę wyparcia z miasta szwedzkich najezdców. Już przed oznaczoną na nabożeństwo godziną tłumy ludu okolicznego, mieszczan i inteligencyi zapełniły kościół i zalały plac przed kościołem; też same tłumy w godzinę potem napełniły po brzegi salę ratuszową i wszystkie przyległe do niej sale, pokoje, przedsionki, schody nawet. Stawili się bowiem jak jeden Łabowianie i kmiecie z Podegrodzia, chłopi z Nawojowej i Brzeznej, potomkowie tych, co to ręka w rękę z sądeckimi mieszczany „na Szweda szli" i zwyciężyli. Chwilę tę, w dziejach pamiętną, wymownemi słowy przypomniał ludowi z kazalnicy ks. Załęski — w sali, z mownicy, padły gorące słowa prologu pióra prof. dra Janellego. Ten mówił nietylko o tem, co było, ale i o tem, co się poczyna, co się powinno stać i co się, daj nam Boże, stanie. Śpiewy patryotyczne, muzyka wypełniły poranek, zakończył go zaś odczyt prof. Janellego, świetny treścią, gorący uczuciem, drgający w każdem słowie nadzieją, wiarą w przyszłość.

Burmistrzowi miasta drowi Barbackiemu należą się słowa uznania i podzięki za inicyatywę, za myśl zacną, patryotyczną, w czyn wprowadzoną.

M. R.

Z Tarnowa donoszą nam: Wydział kasyna ze względu na nastrój polityczny w Królestwie i walkę toczącą się o prawa wolności, postanowił w zbliżającym się karnawale nie urządzać żadnych balów.

Dnia 12 b. m. koncertował u nas Burmester z nadzwyczajnem powodzeniem.

Z Jasła piszą nam: W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się staraniem Towarzystwa Szkoły ludowej w sali „Sokoła" wielka wenta gospodarcza, na którą okoliczni i miejscowi obywatele nadesłali bardzo wiele cennych fantów w postaci rogaczy, zajęcy, drobiu i t. p. Komitet postarał się o cały szereg niespodzianek. „Harmonia" jasielska pod kierunkiem kapelmistrza, p. Maleczka, odegra nowe utwory.

Pożary. W Muszynie wybuchł w nocy z 6 na 7 b. m. groźny pożar w domu kowala Jana Tryszczyły, a rozszerzywszy się na sąsiednie budynki, zniszczył 4 domy mieszkalne, wyrządzając szkodę na kilkanaście tysięcy koron. Cztery gospodarstwa włościańskie padły w tych dniach ofiarą płomieni w Ubnowie. Szkoda w części ubezpieczona, wynosi 7300 koron. W gminie Zarudcach, położonej w powiecie lwowskim, wybuchł onegdaj w nocy pożar w chacie włościanki Oleny Chamowej. W płomieniach zginął mąż Chamowej, Michał.

Rzeszów. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Rzeszowa jednogłośnie uchwalono zaprotestować przeciwko projektowi przeniesienia seminaryum polskiego z Cieszyna do Ustronia. Na tem także posiedzeniu przyznano urzędnikom magistratu 5% dodatku drożyźnianego, oraz załatwiono ostatecznie sprawę zakupna gruntu pod nowy cmentarz. Od r. 1882 obecny cmentarz ze względu na położenie urągające przepisom policyjnym (w odległości 6 sążni od śródmieścia) na brak miejsca i należytej trupiarni nie nadawał się do dalszego użytku. Petycye obywateli, zmierzające do zapobieżenia temu stanowi rzeczy nie osięgały jednak skutku z powodu wzajemnego przekazywania sobie do załatwienia tej sprawy przez Radę chrześcijańską i komitet parafialny. Doszło do tego, że na przestrzeni 4 morgów pochowano 24 000 ciał, a komisya cmentarna postanowiła użyć chodników i ścieżek na groby. W konsekwencyi starostwo zagroziło zamknięciem cmentarza i zakupnem na ten cel innego terenu na koszt gminy. Tej, pod względem finansowym zupełnie dla miasta niepożądanej ewentualności, zapobiegła wczorajsza uchwała. Mimo protestów ks. kan. Gryzieckiego, który twierdził, że jedynie kompetentnym jest tu komitet parafialny, a nie gmina — uchwalono urządzić cmentarz gminny, a więc z uwzględnieniem przepisów sanitarno-politycznych, a to łącznie z gminami, należącemi do rzeszowskiego związku parafialnego i na ten cel zakupić u ordynata hr. Potockiego 8 morgów gruntu po cenie 2 800 koron za mórg.

Towarzystwo Muzeum przemysłowego urządziło z okazyi zbliżających-się świąt gwiazdkową wystawę wyrobów krajowych.

Pożar zniszczył onegdaj chałupę i zabudowania gospodarskie włościanina Pasternaka na Wygnańcu. Obiegają pogłoski, że pożar ten jest dziełem zbrodniczej ręki. Przemawia za tem fakt, że domostwo Pasternaka pada już po raz wtóry w bieżącym roku ofiarą ognia.

W Ropczycach odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 8 wieczór w sali Sokoła uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Ukazał się po kilkomiesięcznem zawieszeniu „Zapadnyj Gołos". Za redaktora podpisuje to wydawnictwo Mirkin Giecewicz, jako wydawca Batbureau.

— Wiece nie ustają. We środę odbyły się wiece urzędników Towarzystwa ubezpieczeń prywatnych przy udziale 400 osób, oraz zebranie związku właścicieli domów w przedmiocie ulg podatkowych oraz obniżenia komornego.

— Przy ulicy Marszałkowskiej w sklepie Ormianina Elbeka zjawiło się wieczorem trzech nieznanych ludzi z żądaniem pieniędzy na cele partyjne. Żądanie swe popierali groźbą zemsty w razie odmowy. Elbek w odpowiedzi dobył rewolweru i strzałem w głowę położył trupem jednego napastnika. Pozostali zbiegli. Elbeka aresztowano, sklep zamknięto i otoczono wojskiem.

Zabicie fabrykanta w Sosnowcu. W dniu 12 b. m. gdy właściciel wielkiej przędzalni sosnowickiej p. Oskar Schoen powracał karetą z Mysłowic do domu, w ciemnej ulicy Sosnowca dał ktoś trzy strzały rewolwerowe do karety. Woźnica na odgłos strzałów przyspieszył jazdę. Kiedy kareta zajechała przed mieszkanie, spostrzeżono, że siedzący w niej p. Schoen już kona. Strzały bowiem były śmiertelne. Wkrótce też nastąpił zgon. Sprawcy strzałów nie wykryci.

Choroba arcyksięcia Ottona. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że arcyksiąże Otto jest poważnie chory. W niedzielę poddał się on operacyi. Obecnie jest on ciężko chory, a lekarze uważają stan jego za bardzo poważny.

Proces z powodu budowy teatru. Po czternastu latach zapadł wreszcie wyrok w procesie, który wytoczył skarbowi dworskiemu i funduszowi dla rozszerzenia m. Wiednia budowniczy Teatru nadwornego (Burghteater) w Wiedniu Jan Schieder. Po śmierci jego wiedli proces spadkobiercy przez adwokata, dra Ruziczkę. Budowniczy Jan Schieder żądał dodatkowej dopłaty w sumie 1 072 618 koron i wniósł do sądu skargę w r. 1891, a pretensye swoje uzasadniał tą okolicznością, że budowa Teatru nadwornego, rozpoczęta w r. 1874, miała zostać ukończoną wedle kontraktu w r. 1882, przeciągnęła się jednakże o 5 lat z winy dworskiego kierownictwa budowy. Budowniczy Schieder przez te 5 lat wydał wymienioną sumę na materyały budowlane, na robotników i t. p. Zastępca skarbu dworskiego zarzucił, że skarga jest przedawnioną, gdyż minął 3-letni termin, wyznaczony dla skarg o odszkodowanie. W r. 1903 sąd krajowy przyznał skarżącemu 423.552 koron z funduszu dla rozszerzenia miasta, orzekłszy, że nie ma przedawnienia, skarga bowiem jest skargą o wynagrodzenie. Obie strony rekurowały i sąd apelacyjny oddalił spadkobierców Schiedera z wszystkiemi pretensyami, uznawszy, że jest przedawnienie. Na rekurs dra Ruziczki najwyższy Trybunał sądowy uznał skargę spadkobierców Schiedera za skargę o wynagrodzenie i polecił wyższemu sądowi krajowemu, ażeby oznaczył wysokość sumy, którą spadkobiercy Schiedera mają otrzymać.

Niebezpieczna chorągiew. Z Hamborn nad Renem donoszą bochumskiemu „Wiarusowi Polskiemu": Przewodniczący tutejszego polskiego Towarzystwa św. Barbary otrzymał ukaz policyjny tej treści, że policya zakazuje nosić publicznie chorągiew, na której znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z podpisem: „Królowo korony polskiej módl się za nami". Za każde przekroczenie powyższego zakazu grozi policya grzywną 60 marek. — Towarzystwo św. Barbary uda się na drogę prawną.

Śmierć posła. W mieście Weiz umarł poseł do Rady państwa, Mosdorfer, członek niemieckiego stronnictwa ludowego. P. Mosdorfer już przed 6 miesiącami uległ porażeniu i od tego czasu chorował.

Wielki Berlin. Nie dwa i pół, lecz przeszło 3 miliony mieszkańców liczy — według dokładnych obliczeń na mocy spisu ludności z dnia 1 grudnia — stolica Niemiec wraz z przylegającemi do niej miejscowościami. Z olbrzymiej tej liczby przypada: na Berlin 2,033.000, na Charlottenburg 236 600, na Wilmersdorf 63 000, na Rixdorf 163.000, na Schöneberg 141.000, na Lichtenberg 55.000, na Weissensee 37.000, na Lichterfelde 34000, reszta na dwadzieścia innych „wsi" podmiejskich.

Pierwszy skutek rozdziału kościoła od państwa. Uchwalona przez senat francuski ustawa o rozdziale kościoła od państwa, mająca wejść w życie dnia 1 stycznia, pociągnie za sobą na Nowy Rok skutki w etykiecie państwowej. W dniu noworocznym odbywa się w pałacu Elizejskim przyjęcie dygnitarzy, którzy prezydentowi republiki składają życzenia noworoczne, w departamentach podobne przyjęcia urządzają prefekci. Członkowie episkopatu francuskiego brali zawsze udział w takich przyjęciach i zajmowali pierwsze miejsca. Na mocy nowej ustawy oficyalne stosunki tego rodzaju między kościołem a państwem ustaną i biskupi nie zjawią się ani u prezydenta republiki, ani u prefektów.

Pożar przędzalni. W Rohrbach, w Austryi dolnej, spłonęła akcyjna przędzalnia, która posiadała 35 000 kołowrotów. Na miejsce pożaru przybyło 25 straży ogniowych, które po długiej pracy zdołały z trudem opanować rozszalały żywioł. Jeden robotnik zginął w płomieniach. Szkodę oceniają co najmniej na 2 miliony koron.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 4 powieści Bolesławity p. t. „Emisaryusz".

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister skarbu zamianował koncepistę skarbowego Ewalda Howańskiego komisarzem w ministerstwie skarbu.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Karola Świątka i adjunkta sądowego Jana Jachnę ze Siemienia do Suchej, a adjunkta sądowego Feliksa Piotrowskiego ze Siemienia do Żywca.

Z Czytelni dla kobiet. Otrzymujemy następujące pismo: Panie M. Straszewska i S. Mnuniohowa, kooptowane do komisyi pedagogicznej przy Czytelni kobiet (ul. Jagiellońska), względnie do sekcyi III, obradującej nad „reformą szkolnictwa", z powodu, że w zasadniczych punktach z większością solidaryzować się nie mogą, z tejże komisyi wystąpiły.

Z Resursy urzędniczej. Jutro w sobotę 16 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Wdówka", komedya w 1 akcie; monolog i „Farbiane", Walewskiego. Początek o 8 wieczór. Wstęp dla członków 40 h, dla nieczłonków 1 K. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy.

Składki. Dla głodnych Warszawian złożył J. Małecki 10 K.

Na rzecz ofiar procesu gliwickiego złożyli: Dr A. Knapczyk z powodu odznaczenia H. Sienkiewicza [illegible] K, F. Koczurski 1 K, Olo, Janka, Andzia, Staś i Władek Żurowski 5 K. T. Bujnowski 10 K, ogrzewalnia maszyn w Żywcu zamiast wieńca na trumnę śp. Dobrowolskiego 7 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W sobotę: P. Adam Siedlecki: „Zdobycze nowego dramatu polskiego".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Jegomość Pan Rej w Babinie", krotochwila w 3 sprawach A. Nowaczyńskiego.

W niedzielę po południu „Obrona Częstochowy"; wieczór: „Jegomość Pan Rej w Babinie".

Z kalendarza. W sobotę 16 grudnia: Euzebiusza b. i Albiny p. m.; w niedzielę 17 grudnia: Floryana m., Łazarza i Olimpii; w poniedziałek 18 grudnia: Oczek. N. M. P., Teotyma m.

Wschód słońca 16 grudnia o godzinie 7 min. 35, zachód o godz. 3 m. 37; długość dnia godzin 8 m. 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 grudnia termometr doszedł od 0·0 do 2·7 C.; barometr podnosił się.

Dnia 15 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru 0·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 16 grudnia: pochmurno i ciepło, możliwy opad.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Posiedzenie grona konserwatorów.** W d. dniu 21 z. m. odbyło się pod przewodnictwem dra Tomkowicza posiedzenie grona konserwatorów zachodnio-galicyjskich, na którem pp. Kopera i Stryjeński zdawali sprawę z czynności w swoich okręgach. Konserwator Kopera zgodził się na zburzenie w Rzeszowie w bóżnicy tamtejszej galeryi dla kobiet, oglądał w Boguchwale odnowione w tamtejszym kościele przez artystę Kühna ze Lwowa freski, zezwolił na zburzenie w Zwierniku starego, drewnianego kościółka, sprzeciwił się burzeniu kościoła drewnianego z XVI wieku w Porębie Uszewskiej i stwierdził, że w Gdowie mylnie uważano tamtejszy kościół za pochodzący z XI wieku, gdyż na sklepieniu stwierdzono rok 1687, mylnie brany za 1087 i t. d.

Konserwator Stryjeński okazał obraz Matki Boskiej z XVI wieku z kościoła w Olpinach, będący w złym stanie. Obraz uchwalono oddać do zbadania do Muzeum Narodowego. Tenże konserwator przedstawił żądanie zezwolenia na przerobienie kościoła w Jaśle, ale grono oświadczyło się za utrzymaniem zabytku. Na wniosek konserwatora Stryjeńskiego uchwalono subwencyę krajową 2.000 koron wyasygnować na restauracyę kościoła Franciszkanów w Krośnie.

— **Architekt.** W zeszycie listopadowem znajduje się dokończenie bardzo interesującego studyum p. Alberta Hoffmana p. t. „Rozwój nowoczesnego teatru", oraz opis wycieczki architektonicznej po Bawaryi, bogato ilustrowany zarówno w tekście, jak i na osobnych kartonach. Szczególniej wiele uwagi poświęcono najmniejszemu z miast bawarskich, lecz niezwykle pięknemu Rothenburgowi nad rzeką Tauber, będącemu prawdziwą oazą malarską i architektoniczną. W numerze tym znajdujemy jeszcze szkice charakterystycznych gmachów paru innych miast bawarskich (Ansbachu i Aschafenburga), tudzież trzy kartony do projektowanej przez architektę Pajzderskiego willi w Tiefensee.

— **Przeglądu muzycznego, teatralnego i artystycznego** wyszedł nr 4 i zawiera: H. Cepnika „Artykuł w sprawie repertuaru sceny lwowskiej", D. Baranowskiego „Pamięci Wilhelma Czerwińskiego" (autora marszu sokolego), Sprawozdania z ruchu muzycznego lwowskiego, liczne korespondencye z Wiednia, Luxenburga i t. d., a nadto kronikę. Z ruchu muzycznego w Krakowie zamieścił dłuższe sprawozdanie p. Stanisław Bursa.

Dział ekonomiczny.

✕ **Towary do Granicy.** Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: Z powodu ograniczenia przyjmowania towarów w Granicy przez kolej warszawsko-wiedeńską, musiano dla uniknięcia zastoju na stacyach kolei Północnej z dniem wczorajszym na razie na 2 dni wstrzymać przyjmowanie towarów do Granicy i dalszych stacyj kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Budapeszt, 15 grudnia. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·16 do 17·20; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 16·78 do 16·80; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·14 do 14·1?; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·24 do 14·26; kukurydza na maj 1906 18·58 do 18·60; rzepak na sierpień 27 — do 27·20

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pochm.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono ofiarować 1.000 koron na rzecz głodnych Warszawian. — Dalej postanowiono zaprowadzić we Lwowie od Nowego Roku czas środkowo europejski.

Bufet dla radnych miasta. Obok głównej sali obrad Rady m. Lwowa zamierzono urządzić bufet, aby w razie dłuższych obrad radzieckich można się było pokrzepić. „Problem" ten zapragnął rozwiązać właściciel znanej restauracyi p. Toepfer w ten sposób, zaprojektowawszy, aby w piwnicach ratusza urządzić wielkie „piekiełko" na wzór wiedeńskiego „Rathhaus-Keller". Projekt ten zwalcza energicznie „Kuryer Lwowski".

Ruski dom akademicki we Lwowie stanie już temi dniami pod dachem. Okazała budowa wznosi się przy ul. Supińskiego. Komitet budowy rozporządzał kwotą 70.000 koron. Za teren zapłacono 46.000 koron, a reszta pozostała na budowę. Koszt jej wynosi 92.700 kor. Brakująca suma ma być spłacona drogą składek, z których mają być nadto opłacone urządzenia wodociągowe i centralne ogrzewanie domu. Dom pozostaje pod zarządem Towarzystwa im. Szewczenki.

Burmester okradziony — we Lwowie. Znakomity skrzypek Burmester występował we środę wieczór na koncercie w Filharmonii. W chwili, gdy zachwycał słuchaczy, jakiś złodziej obrabiał kieszenie jego futra, zawieszonego w garderobie. W kieszeni tej znajdował się portfel z 3000 koronami. Skromny jednak złodziej — nie chcąc artystę pozostawiać w obcem mieście w kłopotach pieniężnych, zabrał mu tylko trzecią część, t. j. 1000 koron w 7 banknotach 100-koronowych i piętnastu 20-koronowych. Po koncercie i hucznych oklaskach — spostrzegł artysta z żalem stratę. Sprawcy dotychczas nie schwytano.

Jatki końskie we Lwowie. Z dniem 16 b. m. zostaną otwarte trzy nowe jatki z końskiem mięsem i składy wyrobów masarskich z koniny. Składy te mieścić się będą w Rynku, przy ulicy Sykstuskiej l. 29 i ulicy Kazimierzowskiej l. 37. — Otwiera je jeden z tutejszych masarzy, Aleksander Warczak. Ceny będą następujące: funt polędwicy końskiej ma kosztować 36 hal., rozbratel 30 hal., usztyk 32 hal., pieczeń 32 hal., krzyżówka 32 hal., mięso przednie 28 hal., funt kiełbasy wiedeńskiej 36 hal., paryskiej 44 hal., suchej 40 hal., salami 44 hal., para kiełbasek frankfurckich większych 8 hal., mniejszych 4 hal., serweladka 8 hal., serweladka debreczyńska 8 hal.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Werther", opera Massenetta.

W niedzielę o 12 w południe: Poranek ku uczczeniu Mikołaja Reja; o 3½: „Straszny dwór"; wieczór: „Gioconda".

W poniedziałek: „Werther":

We wtorek: Koncert na głodnych w Warszawie.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia mowca generalny „pro", poseł Stwiertnia, przemawiał gorąco za uwzględnieniem żądań urzędników. Liczne deputacye personalu państwowego i kolejowego, które codziennie pojawiają się w hali parlamentu, są najlepszym dowodem ich trudnego położenia. „Błyszcząca nędza" urzędników i sług państwowych coraz głośniej puka do parlamentu. Z wniesionych przez nich niezliczonych petycyj, memoryałów i t. d. możnaby utworzyć bibliotekę z napisem „Nędza ludzka". Wszystkie głosy wołające o pomoc dla personalu państwowego i kolejowego przebrzmiewały jednak w tej pięknej sali bez echa, gdyż rząd powoływał się na smutne stosunki skarbu państwowego. Głód personalu państwowego i kolejowego nie będzie atoli czekał aż rząd się namyśli, by wziąć w opiekę swój personal. Mowca domaga się dla personalu państwowego podniesienia dodatku aktywalnego, 35-letniej służby i pragmatyki służbowej. Rząd pociesza ciągle swoich funkcyonaryuszy, że rozpatrzy życzliwie ich żądania. Ta metoda postępowania rządu nie może im dopomódz. Dlatego oni wołają: „Dosyć tego pocieszania — chcemy widzieć czyny rządu". Następnie przypominał mowca żądania rozmaitych kategoryj urzędników i służby państwowej, jak personalu pocztowego, urzędników podatkowych i rachunkowych kancelistów sądowych, pomocników kancelaryjnych, tudzież wszystkich kategoryj służby i polecał je życzliwości Izby i poparciu rządu. Następnie omawiał położenie personalu kolei państwowych i zwrócił uwagę, że już przed 3 laty ostrzegał rząd, iż jeśli żądania personalu nie będą uwzględnione, należy się spodziewać katastrofy. Przepowiednie się ziściły — nastała katastofa. Dzięki wyrozumiałości i cierpliwości personalu na kolejach galicyjskich, nie było biernej resystencyi, lecz ta cierpliwość ma swoje granice. I tu resystencya nastąpi, jeżeli rząd nie pospieszy się z pomocą; mianowicie trzeba przyznać jak najprędzej 20% dodatku drożyźnianego dla całego personalu i podnieść kwaterowe. Mowca wskazał dalej na krzywdę, jaką wyrządzono personalowi kolejowemu przy regulacyi płac, którą nie za polepszenie, lecz pogorszenie poborów uważać trzeba. Nigdy jeszcze nie panowało w personalu kolejowym takie niezadowolenie i rozgoryczenie jak obecnie. Rozumny i przewidujący rząd powinien temu stanowi groźnemu dla państwa zapobiedz przez polepszenie bytu całego personalu. Mowca żądał także polepszenia płacy dziennych robotników i stosunków awansowych dla służby, podurzędników i urzędników.— Zgłosił on już dotyczący wniosek w Izbie, uprasza więc komisyę budżetową o rychłe i przychylne jego załatwienie. Poseł Stwiertnia zakończył mowę swoją słowami: „Odzywam się do rządu, że jedyna droga wyjścia z dzisiejszej trudności jest jak najrychlejsze polepszenie bytu całego personalu kolejowego, aby nie było za późno!"

Po przemówieniu pos. Pachora przystąpiono do głosowania. Odrzucono nagłość wniosków Strauchera i Schreitera, a uchwalono nagłość wniosków Hofera i tow., Slamy, Hofmana i tow. w sprawie uregulowania płac urzędników państw., wliczenia dodatku aktywalnego urzędników państwowych do emerytury i zaprowadzenia 35-letniego czasu służby.

Po przemowach mowców generalnych pos. Heilingera i Malika, przekazano te wnioski i rezolucye komisyi budżetowej do najrychlejszego sprawozdania.

Następnie Izba po przemówieniu posła Kolischera przyjęła także ustawę o marynarce handlowej i obrady nad prowizoryum budżetowem odroczyła do dnia dzisiejszego.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 grudnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych na kilka interpelacyj przystąpiono do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Skene (referent komisyi budżetowej) ubolewa z powodu upadku parlamentaryzmu w Austryi. Mowca wskazuje na olbrzymie przekroczenie kredytu na koleje alpejskie, czego należy się także obawiać przy budowie portu w Tryeście. Gdybyśmy mieli taki parlament, jak Francya, Izba nie obradowałaby często bez kompletu i oszczędzilibyśmy na dyetach dużo pieniędzy (Wesołość).

Głosy: W parlamencie francuskim także były bójki.

Skene przyznaje to, dodaje atoli, że sceny w parlamencie francuskim były krótkie i były energicznie usuwane. U nas nie można było poprawić stosunków, mimo że umiarkowany czynnik przedstawicieli wielkiej własności jeszcze do parlamentu należy. Mowca przytacza tę okoliczność, albowiem sądzi, że i później także nie będzie gorzej. Omawia następnie ostatnie wnioski nagłe w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych i występuje przeciw załatwianiu tak ważnych spraw w drodze nagłej, choć sytuacya materyalna urzędników państwowych nie jest korzystna. — Co do powszechnego prawa głosowania, wszyscy wiedzą, że do tego przyjść musi.

Głosy: To nie należy do prowizoryum budżetowego!

Stürgkh: Protestujemy przeciwko temu, aby w imieniu komisyi budżetowej dawano nam tu nauki o powszechnem głosowaniu!

Skene: Główną przyczyną, że parlament nie był zdolnym do pracy, są walki narodowościowe. Mowca prosi w końcu o przyjęcie prowizoryum budżetowego.

Zaczek podnosi, że główna przyczyna złego w Austryi tkwi w dotychczasowej niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, która przykrojoną została do potrzeb Niemców. Czesi spodziewają się lepszej przyszłości i dlatego za powszechnem głosowaniem walczyć będą. Mowca ostrzega jednak rząd i stronnictwa przed taką reformą wyborczą, która miałaby te same rezultaty, co dotychczasowa ordynacya wyborcza. — Historyczna indywidualność królestw i krajów musi być uwzględnioną. Z przyczyn egoistycznycd, narodowych, Czesi będą za powszechnem prawem głosowania. — Komu jednak zależy na utrzymaniu narodu czeskiego, nie powinien dopuścić do walki klas i nienawiści jednej klasy przeciwko drugiej, a dążyć do utrzymania indywidualności narodu, jako całości. Zasada powszechnego prawa głosowania wzmocni także stanowisko narodu czeskiego w państwie. Byłby to jednak parlament przywilejów najgorszego rodzaju, gdyby usiłował powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania tak nadużyć, aby liczbę mandatów na poszczególne narodowości tak rozdzielić, iżby naród, który obecnie znajduje się w mniejszości, przez swoich zastępców w parlamencie stał się większością. Walki narodowościowe przez powszechne prawo głosowania nie zostaną usunięte; ręka w rękę z powszechnem prawem głosowania pójść musi poważna rewizya całej konstytucyi. Austrya jest związkiem państw, powstałych z historycznego połączenia kilku królestw i krajów, w których stosunki zupełnie są różne. — Byłoby więc korzystnem dla wszystkich krajów, gdyby poszczególne Sejmy otrzymały taką autonomię i kompetencyę, jaka odpowiada tej różnorodności stosunków w poszczególnych krajach. (Oklaski).

Biankini omawia stosunki dalmatyńskie.

Zabiera głos Choc.

Z komisyi prasowej

Wiedeń. Komisya prasowa przedsięwzięła dzisiaj wybór przewodniczącego w miejsce hr. Wodzickiego, powołanego do Izby panów. — W pierwszem głosowaniu padło na posła dra Ivcevica 13 głosów, na posła Jędrzejowicza 11 głosów. Dwie kartki oddano niewypełnione. Dla braku absolutnej większości, t. j. 14 głosów, przedsięwzięto wybór ponowny. Przy ponownym wyborze otrzymał poseł Ivcevic 16 głosów, poseł Jędrzejowicz 10 głosów. Przewodniczącym wybrany został przeto p. Ivcevic.

Wiedeń. Przyczyną, dla której p. Jędrzejowicza nie wybrano prezesem komisyi prasowej, jest, że nie przybywał prawie nigdy na zwołane posiedzenia komisyi. — Tak samo świecili często nieobecnością p. Merunowicz i dwaj inni członkowie Koła polskiego. Z 6 polskich posłów tylko 2 brało udział w pracach komisyi.

Nowa faza rewolucyi.

W Petersburgu krążyła wczoraj sensacyjna pogłoska, jakoby na żądanie Wittego hr. Ignatiew został aresztowany. Witte miał bowiem udowodnić, że Ignatiew należy do spisku, którego celem jest obalenie cara i ustanowienie regencyi jednego z reakcyjnych wielkich książąt. Do tej chwili nie ma z nikąd potwierdzenia tej pogłoski. Z telegramu zaś, jaki otrzymał „Standard" londyński wnosić można, że powstała ona na tle nowej intrygi ze strony Ignatiewa, którą Witte rzekomo w ostatniej chwili zdołał unicestwić.

Z innej znów strony donoszą, że stanowisko Wittego ma być tak zachwiane, iż rolę jego uważać już należy za ukończoną.

Ogólna sytuacya jest niezmieniona, strejki, bunty wojskowe i rozruchy chłopskie trwają dalej, uchwała zaś, jaką powzięli właściciele większych obszarów na zgromadzeniu w Petersburgu, jeśli zostanie wykonana, może rozpętać najokropniejszą wojnę domową.

Rząd tymczasem wolno i opieszale, jak w czasach najzupełniejszego pokoju, przygotowuje dalsze ustawy, nibyto reformowo-postępowe, a w gruncie rzeczy bardzo połowiczne. — Wkrótce ma nastąpić ogłoszenie nowej ustawy strejkowej i nowej ustawy o stowarzyszeniach robotniczych. Pierwsza — jak słychać — pozwala na strejki ekonomiczne, ale nie na polityczne, wyznacza kary za nakłanianie do strejków, a natomiast premie dla tych, którzy do strejku się nie przyłączają. Urzędnikom państwowym jest bezwarunkowo wzbroniony udział w strejkach.

Druga przepisuje rzekomo, że Związki robotnicze mogą być odtąd rozwiązywane i zawiązywane tylko po sądowej rozprawie. — Dokładna treść tych ustaw nie jest jeszcze znana.

Wczoraj rozeszła się w Warszawie wiadomość, że manifest konstytucyjny został cofnięty i że w całem państwie zaprowadzony został stan wojenny. Wiadomość ta okazała się bezpodstawną, mimo to panuje tam wielkie zaniepokojenie. Podniecają je rozmaite głosy prasy rosyjskiej, nastrojone na ton bardzo reakcyjny i nieprzyjazny dla Polaków. Tak naprzykład „Nowoje Wremia" zamieszcza artykuł, nadesłany jej widocznie ze sfer czynowniczych w Królestwie tej mniej więcej wieści: „Polacy zaczęli urzeczywistniać swoją autonomię drogą gwałtów. Nie zastanawiając się, dokąd ich zaprowadzić może taka polityka, rozpoczęli prześladowanie urzędników Rosyan, nauczycieli, kolejarzy, języka państwowego, gazet a nawet szyldów rosyjskich. W tem bojkotowaniu Rosyan głównie średnia klasa społeczeństwa a miejscami i stan włościański bierze udział. — Agitacya polskich działaczy już zrobiła swoje. Tłum podchwytuje rzucane mu hasła i dotychczas posłuszny jest przywódcom. Napór ten uwieńczony jest powodzeniem. Wielu Rosyan urzędników w Królestwie zwraca się do rządu z prośbą o przeniesienie ich do wewnętrznych guberni rosyjskich. Nietylko już spełnianie obowiązków urzędowych lecz nawet pobyt w Polsce staje się dla nich nie do zniesienia.

„Tymczasem z tysięcy Polaków, zajmujących urzędy lub prywatne posady w Rosyi, nikt nie zamierza porzucić swojego stanowiska i wyjechać.

„Tym sposobem polityka narodowców polskich wyklucza sprawiedliwość i najelementarniejszą równość we wzajemnych stosunkach polsko-rosyjskich. Już nie praw, ale oburzającego bezprawia domaga się Polska w nagrodę za to, że zgadza się pozostać w składzie państwa".

W dalszym ciągu wywodów swoich „Nowoje Wremia" grozi Polakom odwetem rosyjskim, zwłaszcza w formie bojkotu przemysłu polskiego i nawołuje ich do „upamiętania".

Tego rodzaju głosy prasy są bardzo na rękę Wittemu, gdyż dają mu możność powoływania się w swoim oporze przeciwko dalszym ulgom w Królestwie Polskiem na rzekomą „opinię rosyjską".

Ostatecznie jednak nie cała prasa rosyjska zmieniła ton wobec Polaków, przeciwnie, większość prasy petersburskiej sympatycznie jest usposobioną dla Polski. I tak dzienniki petersburskie zamieściły prostest społeczeństwa polskiego przeciwko znanym komunikatom rządowym z dnia 12 i 19 listopada, dodając, że pod protestem tym podpisało się przeszło 30 tysięcy osób z Henrykiem Sienkiewiczem na czele, i że nowe podpisy wciąż jeszcze napływają. „Ruś" dodaje, że nowa ta deklaracya polska ma większe, niż inne podobne akta, znaczenie, a wielką doniosłość. „Otwiera ona nową epokę w stosunkach polsko-rosyjskich".

(Telegramy „N. Reformy" z 15 grudnia.)

Sytuacya w Petersburgu.

Berlin. „Post" donosi z Petersburga, jak twierdzi, z autentycznego źródła: Na konferencyi w Carskiem Siole, odbytej pod przewodnictwem cara, uchwalono używać na razie pokojowych środków wobec ruchu rewolucyjnego. Tak ma być jednak do pewnego tylko czasu, poczem nastąpić ma dyktatura wojskowa.

Petersburg. „Nasza Żiźń" donosi, że minister sprawiedliwości na radzie gabinetowej sprzeciwił się wszelkim represaliom przeciw radzie robotniczej i przeciw aresztowanemu Krustalewowi. Jedynie Durnowo się temu sprzeciwił, gdyż miał on już wypracowany akt oskarżenia. Inni ministrowie zgodzili się z ministrem sprawiedliwości.

Ignatiew uwięziony?

Londyn. Dotąd nie ma potwierdzenia sensacyjnej wiadomości, podanej przez jeden z tutejszych dzienników, jakoby Ignatiew, z powodu odkrycia spisku, przez niego uknutego przeciw carowi, został uwięziony.

Londyn. „Standard" donosi z Petersburga: Opowiadają tu, że przywódzcy partyi reakcyjnej z Ignatiewem na czele zamówili sobie osobny pociąg, któryby ich zawiózł do Carskiego Sioła, gdzie cara chcieli skłonić do udzielenia dymisyi Wittemu. Witte dowiedział się o tem, udał się natychmiast do Carskiego Sioła, skąd zatelegrafował do zarządu kolejowego, aby osobny pociąg dla Ignatiewa wypuszczono dopiero wieczorem. Witte tym sposobem był przedtem u cara, uprzedził go o przybyciu Ignatiewa i podtrzymał jego zaufanie dla swojej osoby.

Wojna domowa.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Odbyło się tu zgromadzenie **właścicieli większych obszarów z całej Rosyi**, które uchwaliło wezwać rząd, ażeby przeciwko rozruchom chłopskim użył jak najenergiczniejszych środków i by właścicielom dóbr udzielił pomocy i opieki wojskowej. Rząd odpowiedział, że **nie posiada dostatecznej do tego siły wojskowej.** Wobec tego reprezentanci większej własności uchwalili **zaprzestać płacenia wszelkich podatków a także procentów hipotecznych, dalej utworzyć milicyę dla obrony swoich dworów, a nadto,** w razie dalszych napadów chłopskich, **palić i niszczyć w odwecie wsi chłopów.** Uchwała ta, powzięta przez najbogatszych i najbardziej wpływowych reprezentantów większej własności, zaniepokoiła ogromnie rząd. Słychać, że pozycyę Wittego uważać należy za zupełnie straconą.

Sytuacya w Moskwie.

Berlin. Do „Lokalanzeigera" donoszą z Moskwy: **Strejkuje tu 16.000 robotników.** W szerokich kołach ludności Moskwy wielkie zaniepokojenie, z powodu wzmagających się **rozruchów chłopskich w całej okolicy.** W garnizonie widocznym jest **silny ruch rewolucyjny.** Przywódcy organizacyj rewolucyjnych wzywają do **czynnego powstania.**

Republika Łotyszów.

Eydkuny (posłańcem z Petersburga). Z **Rygi** donoszą o strasznych zajściach. Już od wiosny wśród Łotyszów panowały niepokoje i ruch rewolucyjny, który w ostatnich czasach doprowadził do utworzenia **kilku małych republik włościańskich.** Gdy ogłoszono w Inflantach stan oblężenia, ruch rewolucyjny wzmógł się jeszcze bardziej. Chłopi zaczęli tłumnie ze wsi zdążać do Rygi, aby zawładnąć stolicą. Personal kolejowy szedł im na rękę i ofiarował pociągi towarowe, które ich gromadnie przewoziły. Kilka razy przyszło do starć z małemi oddziałami wojsk już wśród drogi, były także starcia z wojskiem w Rydze samej, strzelano do chłopstwa nawet z karabinów maszynowych, ustawionych nad Dźwiną, ale gdy jeden z pułków piechoty się zbuntował, rewolucya wzięła górę. Obiega pogłoska, że miano zabić gubernatora i rozpoczęto **bombardować Rygę** od strony Libawy.

Bunty wojskowe.

Królewiec. „Koenigsberger Ztg" donosi z Rewla, że tamtejsza **załoga również się zbuntowała. Buntownicy zastrzelili pewnego generała i komendanta miasta.**

Berlin. Donoszą tu z Moskwy że wśród tamtejszej załogi **wybuchł bunt.**

Eydkuny. (Posłańcem z Petersburga). W Charkowie wybuchła **rewolucya wojskowa.** Miasto znajduje się zupełnie w rękach żołnierzy i robotników.

Berlin. Z Petersburga donoszą via Eydkuny: Komendant twierdzy Kuszka donosi, że w Merwie ogłoszono stan wojenny. Połączenie kolejowe między Merwem a Aszabadem przerwane. W Kuszce panuje spokój.

Bunt na okręcie.

Colombo (Ceylon). Na rosyjskim okręcie wojennym „Cezarewicz", który wczoraj przybył z Kiautau i zarzucił kotwicę w przystani, powstał częściowy bunt załogi. Zawezwano pomocy angielskiego okrętu wojennego „Hyacent", uwięzionych 50 marynarzy wysadzono na ląd, poczem „Cezarewicz" dalej odjechał.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 grudnia.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent ministrów bar. Fejervary był dzisiaj o godzinie 10 przed południem u cesarza na osobnej audyencyi. Decyzya jeszcze nie zapadła. Audyencya trwała dwie godziny. Prezydent ministrów będzie prawdopodobnie jeszcze raz przyjęty na audyencyi.

Zagrzeb. Jedno z pism tutejszych donosi, że były ban Chorwacyi i były prezydent gabinetu węgierskiego, bar. Khuen-Hedervary, zapadł na chorobę umysłową.

Choroba arcyks. Ottona.

Wiedeń. Stan zdrowia arcyks. Ottona jest, według informacyj, zasięgniętych przez kilka wieczornych dzienników, tak groźny, że należy się obawiać katastrofy. Półurzędowe natomiast dzienniki zapewniają, że po operacyi nastąpiło pewne polepszenie. Arcyksiążę leży w pałacu Augarten, gdzie wczoraj odbyło się konsylium lekarskie. Operacyi dokonał prof. Chiari.

Bierny opór.

Wiedeń. Sprawa biernego oporu na kolejach prywatnych dotąd nie załatwiona. Jak się zdaje, sytuacya jest korzystniejszą (?), bo zarząd kolei południowej gotów jest poczynić pewne ustępstwa, a głównie zarząd kolei południowej stawał dotąd w poprzek żądaniom polepszenia bytu swojego personalu.

Ostrawa Morawska. Bierny opór na dworcu towarowym trwa dalej. Już dziś daje się odczuwać w okolicy brak węgla, do szybów z dworca odchodzi bowiem zaledwie ⅓ wagonów, które zwyczajnie po węgiel były przesuwane.

Nota Porty.

Konstantynopol. Dzisiaj w nocy otrzymał austro-węgierski ambasador bar. Calice notę Porty, w której Porta przyjmuje regulamin skarbowy bez szczególniejszych modyfikacyj i domaga się jedynie 3% podwyższenia ceł.

Secesya studentów chińskich.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Na zgromadzeniu 8200 chińskich studentów powzięto uchwałę opuszczenia Tokio i powrotu do Chin. — Stosownie do tej uchwały, 2000 studentów chińskich opuściło natychmiast miasto. Jak donosi „Times" z Tokio, strejk studentów chińskich wybuchł z tego powodu, że władze japońskie, ze względu na niemoralne życie wielu studentów, wprowadziły pewne ograniczenia. Mimo oświadczenia władz, że także japońscy studenci podlegają tym samym ograniczeniom, studenci chińscy nie chcą stosować się do nich i postanowili opuścić Tokio i założyć uniwersytet w Tientsinie, od którego katedr mają być wykluczeni profesorowie japońscy, angielscy i amerykańscy, a dopuszczani z zewnątrz tylko profesorowie rosyjscy, niemieccy i francuscy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786·50. Akcye Anglobanku 314·50. Akcye Unionbanku 561·—. Akcye Länderbanku 436—. Akcye Bankvereinu 556·75. Akcye Bodencredit 1074·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 552 —. Akcye kolei państwowych 652·90. Akcye kolei południowej 116·50. akcye kolei Elbethal 442 —. Akcye kolei północnej 56?5. Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 484 —. Akcye Rima Muranyi 5?8·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2272 —. Akcye Fabryki broni 560·—. Akcye Tureckie tytoniowe 354·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 754 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·60. Renta majowa 99·45. Renta koronowa austryacka 99·55. Renta koronowa węgierska 95·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego —·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 98·75. 5% Listy Banku hipotecznego 101·05. 4% Listy Banku krajowego 112·50 4½% Listy Banku krajowego 99·17. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 100·85. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·75. Losy tureckie 148·50. Marki 117·82. Ruble 252·75.

Usposobienie: Przy spokojnej tendencyi kursa nisko wahały. W Berlinie panowało osłabienie kursów rosyjskich, które było jednak przejściowem. Zamknięcie spokojne.

Cukier spokojny 18·45—18·60. Na październik grudzień 1906 r. 20 do 2?·10. Nafta niezmieniona. Spirytus słaby 86·?0—86·40.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 50
Marki niemieckie	117 80	117 80
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 —
4% " " "	98 60	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 25
4% " " "	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% " " " " " " 41-letn.	98 25	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% " miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% " " "	100 50	101 25
4% " kolejowe	98 —	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	96 —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.